

Wolność słowa w kraju „kwitnącej demokracji”

24 stycznia 2024

O zacytowanym w tytule stanie demokracji w Izraelu wypowiedziała się zachwycona nią jeszcze latem 2023 r. Ursula von der Leyen. A co na ten temat ma do powiedzenia obywatel tego państwa zajmujący się tak wrażliwą tkanką, jaką jest informacja – Gideon Levy, członek redakcji i publicysta dziennika „Haaretz”.



Na prośbę Amy Goodman z telewizyjnego kanału „Democracy Now!” dzieli się swoim doświadczeniem i obserwacją co o Gazie, oskarżeniu RPA złożonym przed oblicze MTS wiedzą z własnych mediów mieszkańcy Izraela. Najogólniej ujmując, media ignorują straty Palestyńczyków, skupiając się na losach żołnierzy izraelskich, ich rodzinach, problemie zakładników, więc przeciętny odbiorca izraelskich mediów nie widzi zdjęć z Gazy. Zdaniem Levy’ego podstawowy obowiązek mediów ukazania całej prawdy jest zignorowany. Mnożą się więc pytania o zasadność i proporcje w reakcji na operację Hamasu z 7 października 2023 r., której końca nie widać. Padają zarzuty wobec wywiadu i okoliczności, w jakich żołnierze strzelali do cywilów znajdujących się w domach osadników wziętych jako zakładnicy przez Hamas.

Nigdy wcześniej nie odnotowano, by w ciągu 3 miesięcy żniwo wojny tylko wśród palestyńskich dziennikarzy pochłonęło ponad 100 ofiar. Mocno przetworzona część tego konfliktu dociera do odbiorców wiadomości telewizyjnych w Izraelu. Jednym z przykładowych obrazów rzeczywistości w Gazie jest materiał wideo ukazany przez telewizję „i24”. Komentatorka informuje, że w 96 dniu trwającej wojny żołnierze IDF patrolujący obszar Gazy zlokalizowali tunele i broń w pokoju dziecięcym jednego z

domów. Wejście do tunelu znajdowało się pod biurkiem, tuż obok – granatniki (RPG) z pociskami gotowymi do użycia. Po tak przedstawionej treści G. Levy mówi:

Ważne jest, co izraelski widz dowiaduje się, ale istotniejsze jest to, co zostało pominięte. Powszechnie wiadomo, że media izraelskie są dość niezależne, liberalne, bez nacisków rządowych, wojska, służb specjalnych, zarządzane przez prywatny kapitał. Cokolwiek robią, wynika z dobrowolności. Izraelskie media zgodnie, jak niemal wszystkie gazety, stacje telewizyjne, poza moją gazetą „Haaretz” zdecydowały przyjąć na siebie rolę maszyny propagandowej. To było końcem dziennikarstwa.

Swoje zadanie wykonują w dwojaki sposób. Pierwszym, który jest dość istotny – nie pokazują Gazy. Przeciętny widz w Izraelu wcale nie ogląda zdjęć z Gazy. Ma przed oczami obraz żołnierzy, rodzin zakładników. Całodobowo mówi mu się o poświęceniu Izraela, bohaterskiej odwadze żołnierzy. Taki przekaz trwa 24 godziny na dobę przez 7 dni tygodnia. Jedno czego nie uświadczy na pewno to obraz cierpienia w Gazie. Media nie dokonują tego z powodu czyjegoś żądania. Zachowują się w ten sposób, bo doskonale wiedzą czego od nich oczekuje widz, którego trzeba usatysfakcjonować. W ten właśnie sposób, za sprawą selektywnej prezentacji wydarzeń media zdradziły swoje posłannictwo – obowiązek ukazania całej prawdy.

□

Są Izraelczycy, którym zupełnie nie zależy na pełni faktów z ujęciami straszliwych zdjęć, które skomentowałyby „Hamas jest temu winien i Arabowie, to ich barbarzyństwo jest winne wszystkiemu”. Powinni jednak widzieć, czego dokonuje się w naszym imieniu. Drugi sposób działania mediów polega na wyłącznie przekazaniu zgodnym chórem bez jakiegokolwiek głosu krytycznego celowości prowadzonej wojny. Na to nie ma miejsca, brak jakichkolwiek znaków zapytania. W żadnej wojnie nie widziałem tak jednorodnego przekazu, który jest echem maszyny

propagandowej wojska.

Jeśli „Haaretz” jest tak odmienny, w jakim nakładzie wychodzi i kto go czyta?

„Haaretz” nie ma dużego nakładu, jednak jest dość wpływowy zarówno w kraju jak i za granicą, ponieważ wydawany jest w języku hebrajskim i angielskim. Część elity izraelskiej czyta tę gazetę, a z pewnością każdy w Izraelu wie o niej. Media społecznościowe są bardzo ograniczone.

Czy ludzie wiedzą o głodzie panującym w Gazie? O tym, że dzieci są wydobywane spod gruzów? My, oddaleni tysiące mil od Tel Awiwu, który jest tak blisko Gazy, wiemy. Co oni widzą, jeśli mowa o ofiarach?

Nic więcej poza liczbami, a liczby i statystyka nie wystarczają, żeby zrozumieć i odczuć skalę tragedii.

O przepaści informacji oficjalnie podawanej w konfrontacji z rzeczywistością, jej ocenie przez odbiorców świadczą gwałtowne protesty rodzin zakładników. Powtarzane obietnice o staraniach uwolnienia osób przetrzymywanych przez Hamas wzburzyły nieskutecznością. Rodziny zakładników postanowiły wtargnąć gremialnie na posiedzenie komisji finansów w Knesecie, żądając, by wreszcie parlamentarzyści ruszyli się z wygodnych foteli i zajęli się tym, co rodzinom obiecują od początku wojny. Nie wiedzą o kalkulacji, że im dłuższa ta wojna, tym dłużej wojowniczy premier zachowa stanowisko razem z ludźmi jego gabinetu, by nie pójść za kratki.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: YouTube.com [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Źródło: WolneMedia.net